

| Lekarze i pielęgniarki

28.05.2019 PRAWO > SFERA BUDŻETOWA > Lekarze i pielęgniarki

PRAWO | LEKARZE | PIEŁĘGNIARKI | SFERA BUDŻETOWA |

Aktualizacja: 28.05.2019, 06:51 Publikacja: 27.05.2019

Podwyżki wynagrodzeń nie powstrzymały exodusu lekarzy z Polski





Adobe Stock

Karolina Kowalska

Podwyżki nie powstrzymały exodusu. Firma wysyłająca lekarzy na Zachód otworzyła w Polsce centrum szkoleniowe.

Nowoczesny kampus szkoleniowy dla lekarzy wyjeżdżających do pracy w krajach UE otworzyła w Piasecznie pod Warszawą firma Paragona. Lekarze mają tu spędzać nawet kilka miesięcy, ucząc się języka i zasad systemu opieki zdrowotnej m.in. we Szwecji czy Wielkiej Brytanii. Choć wydawało się, że ubiegłoroczne podwyżki dla rezydentów i specjalistów zatrzymają medyków w kraju, zainteresowanie jest ogromne.

PIENIĄDZE NIEWIELE DAŁY

6 tys. zł brutto wynosi po podwyżkach maksymalne wynagrodzenie zasadnicze rezydenta, czyli lekarza w trakcie specjalizacji. Dotyczy to medyka niedługo przed egzaminem, kształcącego się w specjalizacji priorytetowej (jest ich 20, m.in. anestezjologia i pediatria), który zadeklarował, że dwa z pięciu lat po dyplomie przepracuje w Polsce, a więc pobierając tzw. bon patriotyczny. Większość może liczyć na wynagrodzenie zasadnicze na poziomie 4,3 tys. zł brutto. Z kolei specjalistom podwyżki z 2018 r. zagwarantowały 6,75 tys. zł na etacie, co stanowiło istotną poprawę m.in. dla specjalności niedofinansowanych.

Ustawa wprowadzająca podwyżki miała zatrzymać lekarzy w Polsce. Tak się jednak nie stało. Z kraju wyjeżdżają specjaliści, których najbardziej brakuje. Zgodnie z raportem Manpower Life Science „Niedobór talentów w branży medycznej” największe problemy polskie szpitale mają z zatrudnieniem pediatrów i internistów (23 proc.), anestezjologów (21 proc.), chirurgów (15 proc.) i medyków ratunkowych (13 proc.). Tymczasem Paragona, która stawia pod Piasecznem specjalny kampus, nie

narzeka na brak zainteresowania polskich medyków tej specjalizacji. Ostatnio dla National Health Service, brytyjskiego odpowiednika NFZ, rekrutuje lekarzy rodzinnych, których również w Polsce jest za mało. A co trzeci z tych, którzy pracują, jest, według danych Okręgowej Izby Lekarskiej w Warszawie, w wieku emerytalnym. Średni wiek polskiego specjalisty to 52 lata. A luka pokoleniowa sprawia, że w pewnym momencie nie będzie ich miał kto zastąpić.



RZECZPOSPOLITA

PARKIET CHALLENGE

Gra giełdowa „Parkietu” - trwa ostatni tydzień rejestracji!

Wygrywaj nagrody!

E-PRENUMERATA Rzeczypospolitej 2019

KUP TERAZ



RZECZPOSPOLITA

ZALOGUJ



CZEKAJĄ NA CHĘTNYCH

Ekspert Manpower Jacek Kopacz zauważa, że rośnie liczba absolwentów uczelni medycznych, którzy decydują się na emigrację. Korzystają na tym głównie kraje sąsiednie, np. Niemcy i Czechy, dobrze przygotowane, by wykorzystać potencjał młodych lekarzy, stwarzając im warunki do nauki i pracy w zawodzie.

– Lekarze kierują się zdrowym rozsądkiem, nie zgadzając się na pracę w warunkach, które zagrażają zarówno pacjentom, jak i im samym. Bez odpowiedniego sprzętu i spełnionych wymogów bezpieczeństwa pod kątem zakażeń szpitalnych praca staje się dla nich niekomfortowa. To kwestia nie tylko etyczna, ale też odpowiedzialności zawodowej i karnej. Dlatego rządzący powinni dofinansować nie tylko samych lekarzy, ale i system – mówi dr Marcin Pakulski, pulmonolog, były prezes NFZ.

OPINIA DLA „RZECZPOSPOLITEJ”

Łukasz Jankowski - prezes Okręgowej Izby Lekarskiej w Warszawie

Większość młodych lekarzy, z którymi rozmawiam, skarży się nie tylko na zbyt niskie wynagrodzenie w stosunku do zachodniego, ale przede wszystkim na warunki pracy, które po naszym proteście wcale się nie poprawiły. Wzrost nakładów na ochronę zdrowia, o którym mówi Ministerstwo Zdrowia, jest niewspółmierny do potrzeb. Z grupy sześciu studentów, z którymi prowadzę zajęcia, trzech ma już przygotowane miejsce pracy w Niemczech. Porozumienie z ministrem i jego obietnice rozbudziły w lekarzach nadzieje, po których dziś nie ma śladu. Niespełna 1,5 roku od porozumienia widzimy, że warunki leczenia nadal są złe, a szpitale mają być zamykane. Dlatego 1 czerwca przejdziemy w manifestacji,

do której zapraszamy także pacjentów. Resort wypacza sens naszej manifestacji, a my nie walczymy o podwyżki, tylko o więcej pieniędzy na leczenie.

© Licencja na publikację

© © Wszystkie prawa zastrzeżone

Źródło: Rzeczpospolita



CZYTAJ TAKŻE



Lekarze czują się oszukani



Minimalne pensje w górę. Fizjoterapeuci nadal głodują

